Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 4 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 332

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Strejk powszechny postanowiony.

Rozpocznie się on jutro i ogarnie wszystkie gałęzie pracy, nie wyłączając elektrowni, gazowni i tramwajów.

Natomiast nie obejmie szpitali, kasy chorych, pogotowia, straży ogniowej i prasy.

Wczoraj wieczorem w sali o. k. z. z. zebrali się przedstawiciele wszystkich zarządów związków zawodowych w celu naradzenia się nad sytuacją strejkową włókniarzy i zajęcia stanowiska.

Zebranie zagaił p. **Kałużyński**, który oznajmił zebranym, że okręgowa komisja związków zawodowych wezwała przedstawicieli związków pracowników użyteczności publicznej, by przyłączyły się do strejku włókniarzy i poparli ich moralnie i materjalnie.

Następnie głos **zabrał poseł Szczerkowski**, który wskazał na przebieg zmagań włókniarzy o byt swój, gdy od stycznia po przewalutowaniu płac włókniarzy obniżono im zarobki od 10 do 40 proc., a pozatem przeprowadzono redukcję obsługi przeważnie w przędzalniach i tkalniach. Z tymi zmianami przemysłowcy zmniejszyli koszty robocizny i zwiększyli swe zyski.

Prawdą jest, że eksport zmniejszył się, lecz faktem dowiedzionem jest, że sytuacja w przemyśle jest dobra, czego dowodem jest, że większość fabryk pracuje 6 dni w tygodniu, wiele na dwie zmiany, a nawet „Widzewska Manufaktura" i Geyer chciały pracować 3 zmiany, lecz posłowie robotniczy nie zezwolili na to, gdyż później wyrzuconoby masy całe na bruk.

Przy takim stanie rzeczy związki wystąpiły dwukrotnie z żądaniami podwyżkowymi, lecz przemysłowcy żądanie te odrzucili w bezczelny sposób nie chcąc nawet konferować w tej sprawie.

Rząd przyznał słuszność robotnikom lecz przemysłowcy i na arbitraż nie chcą się zgodzić.

Obecnie od wyniku walki zależy i los innych pracowników i nietylko fizycznych, gdyż o ile włókniarze przegrają, kapitaliści zabiorą im inne zdobycze, a mianowicie 8-io godzinny dzień pracy a wówczas dotknie to wszystkich pracujących. Pozatem przemysł nie chce uznać wskaźników drożyźnianych t. j. przystosowania płacy do wzrostu kosztów utrzymania, a więc walka toczy się o byt wszystkich i położenie walczących robotników jest poważne.

Z początku związek „Praca" sceptycznie zapatrywał się na akcję i jedynie ją popierał, lecz obecnie zmienił swe stanowisko i postanowił również przeprowadzić strejk powszechny.

Strejk powszechny będzie przestrogą dla kapitalistów i musi się udać.

W końcu poseł Szczerkowski wzywał zebranych, by proklamowali strejk powszechny i to od piątku.

Co do twierdzenia niektórych, że w razie uzyskania podwyżki przez włókniarzy drożyzna wzrośnie, to za nią odpowiedzialni są bogaci chłopi i kapitaliści, gdyż oni to ją wywołują korzystając z okazji i rzeczą rządu jest zahamowanie jej.

Od strejku powszechnego winny być wyłączone szpitale, pogotowie, część lecznicza kasy chorych i straż ogniowa.

PRACOWNICY INSTYTUCJI SPOŁ. PRACOWNICY INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ O STREJKU POWSZECHNYM.

Następnie wypowjadali się przedstawiciele poszczególnych związków.

Przedstawiciel związku pracowników użyteczności publicznej oświadczył, że związki elektrowni, gazowni i telefonów jak również pracownicy miejscy przyłączają się do strejku, przyczem zaznaczył że związki innych ugrupowań również wypowiedziały się za strejkiem powszechnym.

Identyczne oświadczenie złożyli przedstawiciele tramwajowych pracowników, pracowników piekarskich, kasy chorych metalowych, fryzjerskich, gastronomicznych, budowlanych i skórzanych.

Również przedstawiciele przemysłu dzianego, a mianowicie trykociarzy i pończoszników oświadczyli, że przystąpią do strejku, jak również i przemysł skórzany, aczkolwiek dopiero zakończył strejk o podwyżkę.

Mówcy domagali się, by strejk objął również drukarzy nie wyłączając prasy. Po dłuższej dyskusji zebranie postanowiło jednakże prasę ze strejku wyłączyć i o ile możności dostarczyć jej prądu elektrycznego.

Następnie przemawiał **poseł Ziemięcki**, który oświadczył, że w dniu wczorajszym **rozmawiał z głównym inspektorem pracy oraz z ministrem Sokalem i domagał się energicznej interwencji rządu w stosunku do strejku w przemyśle włókienniczym.**

Minister Sokal połączył się nawet telefonicznie z premjerem Grabskim, lecz okazało się, że rząd niema nic prócz perswazji dla przemysłowców. Kredytu od rządu przemysłowcy nie potrzebują, bo otrzymują go od instytucji od rządu niezależnych, co się zaś tyczy zamówień rządowych to nie odgrywają one obecnie ważniejszej roli w przemyśle.

Przemysłowcy chcą, by im obniżono podatki, lecz wówczas cały ciężar ten spadłby na barki klasy pracującej, a na to rząd nie zgodzi się.

Co do cła na zagraniczne towary to podwyższenie ich wpłynęłoby również na ceny innych artykułów i spotęgowałoby drożyznę.

Rząd proponuje arbitraż t. j. by komisja rozstrzygnęła tę sprawę, przyczem superarbitrem byłby ktoś mianowany przez ministerstwo pracy, lecz przemysłowcy odrzucili tę propozycję.

Nie pozostaje więc nic innego jak walka i walkę tę muszą robotnicy wygrać, w przeciwnym bowiem razie straci na tem cała klasa pracująca, gdyż po włókniarzach przyjdzie kolej na inne gałęzie przemysłu, gdzie obrywać się będzie płacę i przedłużać pracę.

REZOLUCJA O STREJKU POWSZECHNYM.

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców w głosowaniu okazało się, że wszyscy przedstawiciele związków zawodowych bez różnicy gałęzi przemysłu lub zawodu przyłączają się do strejku powszechngo od piątku rano.

Podczas dyskusji co do trwania strejku to wypowiedziano się jednomyślnie za strejkiem aż do zwycięstwa t. j. aż do odwołania go przez władze związkowe. Postanowiono, że dziś obradować będzie wspólna komisja strejkowa.

Pozatem okręgowa komisja związków zawodowych zwróciła się do międzyzwiązkowej komisji pracowniczej w sprawie przyłączenia się pracowników umysłowych do strejku.

Uchwalono, że czas rozpoczęcia strejku w piątek definitywnie zadecyduje komisja okręgowa.

W końcu postanowiono, że dziś o. k. z. z. nawiąże kontakt z innemi związkami w celu skoordynowania strejku powszechnego.

Dziś posłowie robotniczy zawiadomią o uchwale wczorajszej przedstawicieli rządu w Warszawie, a niezależnie od tego delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej zwróci się do wojewody z oświadczeniem, że o ile w ciągu kilku godzin strejk nie zostanie zlikwidowany lub nie będą wszczęte odpowiednie kroki ku temu, to w myśl uchwały konferencji wczorajszej elektrownia przystępuje do strejku powszechnego. (b)

Przemysłowcy łódzcy wezwani do Warszawy.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się konferencja z ministrami Sokalem i Kiedroniem.

Rząd proponuje załatwienie zatargu drogą arbitrażu.

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych województwo łódzkie otrzymało depeszę z Warszawy, w której pp. ministrowie przemysłu i handlu oraz pracy inż. Kiedroń i inż. Sokal wzywają do Warszawy przedstawicieli wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi w osobach dr. Barcińskiego, dr. Biedermanna, p. Geyera i p. Grohmana, na konferencję, która odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społecznej dzisiaj w czwartek, o godz. 6-ej popołudniu.

Na konferencji tej przedmiotem narad będzie sprawa zlikwidowania strejku w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego."

INTERWENCJA POSŁÓW ROBOTNICZYCH U MIN. SOKALA.

Kor. warszawski „Republiki" telef.: Posłowie łódzcy pp. Michalak i Harasz odbyli wczoraj konferencje z ministrem pracy p. Sokalem w sprawie strejku robotników włókienniczych w Łodzi.

Posłowie robotniczy zreferowali p. ministrowi przebieg zatargu.

W odpowiedzi minister Sokal oświadczył, że pragnął by osobiście przybyć do Łodzi, aby obznajmić się ze sprawą na miejscu. Przedtem jednak musi się porozumieć z przemysłowcami, których wezwał w porozumieniu z ministrem Kiedroniem do Warszawy na czwartek o g. 18-tą. Minister Sokal oświadczył, iż nosi się z zamiarem zaproponowania przemysłowcom arbitrażu, jako jedyną drogą do załatwienia zatargu.

CO SĄDZI POS. WASZKIEWICZ O ARBITRAŻU RZĄDOWYM.

Aby się dowiedzieć jak na projekt arbitrażu zapatrują się posłowie robotniczy zwróciliśmy się do posła Waszkiewicza z prośbą o wyjaśnienie. P. Waszkiewicz oświadczył:

— Zasadniczo robotnicy, chcą dać dowód dobrej woli, załatwienia zatargu w takiej formie nie odrzucają.

Wobec tego, że nie mamy w Polsce ustawy o przymusowym rozjemstwie w przemyśle, arbitraż mógłby się odbyć dopiero za dobrowolną zgodą obu stron.

Dotychczas jednak przemysłowcy łódzcy nie zadecydowali się pójść na tą jedyną i słuszną drogę i z uporem odrzucają wszelkie próby kompromisu, co z ich strony jest niezmiernie lekkomyślne, nie wolno bowiem igrać z ogniem. Być może jednak, że na konferencji minister Sokal zdoła przekonać przemysłowców i doprowadzić do porozumienia.

WIEC W FABRYCE POZNAŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym przed południem olbrzymy tłum robotników zebrał się na terytorjum fabryki Poznańskiego, gdzie odbył się wiec, na którym omawiano sytuację strejkową.

Przemawiali przedstawiciele wszystkich trzech związków zawodowych, przyczem wskazywali, że zanosi na długotrwałą walkę, a ponieważ nie można liczyć na interwencję rządu, który jest bezsilny, wygra ten, który dłużej przetrzyma.

Poszczególni mówcy domagali się energiczniejszej akcji, a nawet nawoływali do wykroczeń przeciwko przemysłowców, którzy w cyniczny sposób lekceważą byt robotników, dzięki którym dorobili się majątku.

W końcu przyjęto rezolucję domagającą się jednak najenergiczniejszej walki do zwycięskiego końca, wzywano posłów robotniczych, by ci uzyskali od rządu ostre sankcje przeciwko przemysłowcom oraz ogłoszono za zdrajców tych robotników, którzy nie solidaryzując się ze strejkiem pracują. Domagano się również od zarządu związków by organizowały częste wiece z demonstracjami.

FABRYKA ROZENBLATA UNIERUCHOMIONA.

Wczoraj tłum złożony z kilku tysięcy robotników udał się pod fabrykę Rozenblata.

Przedstawiciele komisji strejkowej zwołali robotników fabryki na wiec po czem robotnicy ci opuścili warsztaty i fabryka stanęła. Zwiększony tłum udał się również pod fabrykę Zylbersteina, lecz tu napotkał na silny oddział policji, gdyż administracja nie zezwoliła, by przedstawiciele robotników weszli na terytorjum fabryczne.

Wobec powyższego część fabryki w dalszym ciągu była uruchomiona,

Wczorajsze wiece i demonstracje.

Miały przebieg poważny i odbyły się w niezamąconym spokoju

Zgodnie z uchwałami komisji strejkowej, już o godz. 12 w południe na rynkach Bałuckim i Górnym zbierały się olbrzymie tłumy robotników z transparentami w oczekiwaniu zapowiedzianych wieców.

Na Górnym Rynku przemawiali poseł Szczerkowski, pp. Danielewicz, Ziemba i Piechotkówna.

Na Rynku Bałuckim poseł Ciupiał (P.P.S.), który specjalnie na wiec ten przybył do Łodzi, wydelegowany przez partję, oraz pp. Łatkowski, Orłowski i in.

Mówcy jeszcze raz złożyli sprawozdania z sześciu dni strejku, wskazując, iż sytuacja staje się z każdym dniem poważniejszą, gdyż przemysłowcy nie chcą ustąpić z zajętego stanowiska, mimo nalegań przedstawicieli robotników i rządu.

Na konferencji w województwie operowali oni motywami wyłuszczonemi już na pierwszej konferencji w Warszawie, aczkolwiek dowiedziono im, że nie wytrzymują one krytyki, gdyż robotnicy zarabiają do 40 proc. płac przedwojennych, co w żaden sposób nie jest wystarczającem dla wyżywienia ich i ich rodzin.

Jednak przemysłowcy zasłaniają się niemożnością konkurencji z państwami ościennemi, aczkolwiek wiadomo, że choć robotnicy zarabiają tam mniej za jednostkę pracy, to jednak dzięki lepszym konstrukcjom maszyn i również lepszym surowcom, zarabiają w akordzie o wiele więcej, niż robotnicy w Polsce.

Ponieważ jednak wszystkie motywy te nie zdołały wpłynąć na zmianę stanowiska przemysłowców,

rozpoczęta walka musi być prowadzona, aż do ostatecznego zwycięstwa,

aczkolwiek robotnicy winni sobie zdać sprawę, że będzie ona ciężka.

Co do wielkiej ilości łamistrejków, to robotnicy nie mogą pozwolić na to, by solidarność strejku została złamana i jeszcze w dniu dzisiejszym fabryki te muszą być unieruchomione, co zresztą dokonane zostało w zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana, Rozenblata i innych.

W dniu dzisiejszym strejkujący muszą wpłynąć na pracujących, by przyłączyli się do bezrobocia.

O ile w dniu dzisiejszym pracujące dotychczas fabryki zostaną unieruchomione, robotnicy mogą liczyć na

poparcie ich walki przez pracowników insytucji użyteczności publicznej,

z których elektrownia i tramwaje już wyrazili swą zgodę na poparcie strejku, chociażby w dniu dzisiejszym, co prawdopodobnie będzie miało również miejsce z pracownikami gazowni.

POCHODY.

Po skończonych wiecach równocześnie ruszyły olbrzymie pochody demonstracyjne z Rynku Bałuckiego na Plac Wolności, przyczem robotnicy wznosili okrzyki, wzywające do walki cały proletarjat łódzki, oraz przeciwko przemysłowcom, którzy w tak nieoględny sposób igrają z bytem tysięcy robotników.

Przed domem Siemensa pochód zatrzymał się, przyczem robotnicy demonstrowali przeciwko fabrykantom łódzkim.

Wszystkie ulice, wiodące do województwa, a mianowicie — Zachodnia i Zawadzka u wylotu Piotrkowskiej

obstawione były potrójnym kordonem policji pieszej i konnej

i na ulice te puszczano jedynie pojedyńcze osoby tam zamieszkałe.

Jednakże policja w żadnym wypadku nie interwenjowała, a na ulicach, którędy pochód szedł nie było nawet posterunków policyjnych, a

porządek utrzymywała milicja robotnicza

O godz. 4 popołudniu na Plac Wolności nadciągnął pochód z Górnego Rynku, a równocześnie z drugiej strony zbliżali się uczestnicy z Rynku Bałuckiego.

WIECE POD GOŁEM NIEBEM.

Z prowizorycznie wystawionych mównic na Placu Wolności przemawiali przywódcy robotników: posłowie Szczerkowski i Ciupiak, oraz pp. Kulczyński i Piechotkówna, których przemówień słuchało

przeszło 50 tysięcy robotników.

Mówcy wskazywali, że zorganizowane wiece i pochody były olbrzymim protestem klasy robotniczej przeciwko prowokacyjnemu stanowisku przemysłowców, którzy w jakichś tajemniczych celach dążą do wywołania zamieszek w kraju, idąc tem na rękę agentom bolszewickim. Stanowisko przemysłowców w stosunku do rządu jest zresztą również prowokacyjne, gdyż o ile wobec rządów zaborczych umieli się oni ugiąć, o tyle w stosunku do rządu polskiego zachowują się wyzywająco czego dowodem jest chociażby obecny strejk i odrzucenie przez nich arbitrażu rządowego.

REZOLUCJA.

Po przemówieniach przyjęto rezolucję następującej treści:

Zebrani robotnicy przemysłu włóknistego w liczbie około 50 tysięcy na wiecach odbytych w dniu 3-go grudnia przyjmują następujące uchwały:

1. Zgromadzeni stwierdzają, że żądania wystawione przez związki robotnicze są żądaniami wyrównawczemi w stosunku do wzrostu drożyzny.

2. Że od czasu zwaloryzowania płac w przemyśle włókienniczym w styczniu rb. zarobki w przemyśle zostały obniżone przy płacach akordowych od 10 do 40 proc.

3. Że żądania ich są słuszne i walczyć będą o nie aż do całkowitego zwycięstwa i wzywają cały pracujący proletarjat do czynnego poparcia.

4. Zebrani piętnują obłudne i prowokacyjne stanowisko przedstawicieli wielkiego przemysłu i domagają się energicznej i stanowczej interewencji rządu, w celu poparcia słusznych żądań robotniczych. Zebrani wzywają posłów robotniczych do wszczęcia energicznej akcji u rządu, aby poparł stanowczo żądania robocze".

Po przyjęciu rezolucji zabrał głos poseł Szczerkowski, który wzywał robotnikó, by

spokojnie rozeszli się do domów nie zakłucając spokoju publicznego.

Poseł Szczerkowski oświadczył rownież, że przyjęta rezolucja zostaje złożona województwie.

DELEGACJA W WOJEWÓDZTWIE.

Natomiast po skończonych wiecach przedstawiciele wszystkich związków zawodowych odbyli krótką naradę w lokalu magistratu, poczem udali się do wojewody, odprowadzeni przez wielotysięczny tłum robotników, który jednak wobec kordonu policji ruszył dalej Piotrkowską, a jedynie delegaci zostali przepuszczeni przez kordon.

Do sali posiedzeń w województwie zjawił się wkrótce p. wojewoda z przybocznym sekretarzem, oraz wice wojewoda Łyszkowski.

Pierwszy głos zabrał **poseł Szczerkowski**, który oświadczył, że po bezowocnej konferencji w województwie z przedstawicieli rządu los akcji ekonomicznej pozostawiono robotnikom samym wobec bezsilności rządu i niemożności wywarcia jakiegokolwiek wpływu na przemysłowców.

Odbyte wiece i demonstracje, w których brało udział kilkadziesiąt tysięcy robotników, dowiodły, że robotnicy umieją wystąpić w obronie swych praw i że dotychczas mimo prowokacji ze strony przemysłowców, spokój publiczny nie został zakłócony, aczkolwiek nie należy igrać z ogniem i o ile strejk przeciągnie się, wówczas rozpacz robotników może powodować całkowitą bezsilność organizacji robotniczej.

Robotnicy już od dwóch dni domagają się proklamowania strejku powszechnego, jako jedyne wyjście z sytuacji wobec bezsilności rządu i kierownicy związków zawodowych zmuszeni byli zwrócić się w tej sprawie do związków pracowników użyteczności publicznej z wezwaniem do poparcia strejku włókniarzy. —

Wręczając wojewodzie przyjętą przez robotników rezolucję, poseł Szczerkowski apelował do niego, jako do prawego obywatela i przedstawiciela rządu, aby starał się, by rząd biorąc pod uwagę słuszność żądań robotników, interwenjował w obecnym zatargu, ale już nie tak platonicznie, jak poprzednio, gdyż tego rodzaju interwencję przemysłowcy lekceważą.

W końcu poseł Szczerkowski zaznaczył, że wobec wzrastającej wciąż drożyzny robotnicy będą zmuszeni wystąpić z nowemi żądaniami a sytuacja bardziej się skomplikuje i godzić może w podstawy ekonomiczne państwa.

Kierowniczka związku chadeckiego również domagała się energicznej interwencji rządu wobec wciąż wzrastającego zdenerwowania robotników, prowokowanych cynicznem zachowaniem się przemysłowców.

P. Kałużyński w przemówieniu swem zaznaczył, że obecnie wobec upływającego terminu wydawania zapomóg bezrobotnym armja głodnych robotników zwiększa się i sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Rząd powinien wziąć to pod uwagę i powinien pamiętać o roku 1905, gdyż skutki obecnej walki mogą być bardzo opłakane.

Rząd powinien stać na stanowisku, że dobrobyt robotników leży w interesie państwa, gdyż od normalnej pracy w przemyśle zależna jest równowaga ekonomiczna kraju i w tym wypadku rząd powinien popierać słuszne żądania robotników.

Źle będzie, gdy policja, przeznaczona do walki z przestępcami będzie musiała walczyć z robotnikiem, wytrąconym z równowagi z powodu głodu.

P. Łatkowski wzywał wojewodę, by nie dopuścił do wybuchu strejku powszechnego, który jest zdecydowany na jutro lub pojutrze, gdyż taki stan rzeczy zaostrzy sytuację obecną.

W imieniu okręgowej komisji związków zawodowych prosił p. Łatkowski by p. wojewoda energicznie zajął się tą sprawą.

Następnie przemawiał **poseł Ciupał**, który oświadczył że przybywszy do Łodzi stwierdził że proletarjat łódzki jest spokojny i ma zaufanie do rządu, od którego oczekuje owocnej interwencji.

Jednak spokój ten może przeobrazić się i wówczas p. wojewoda winien uważać by nie doszło do konieczności użycia szabli lub karabinu, gdyż skutki tego mogą być nieobliczalne.. Zgłodniali włókniarze są w przededniu świąt i smutnem będzie, gdy dzieci ich zmuszone będą przy pustych stołach przepędzać tak uroczyste święta.

Tysiące rąk podnosi się do wojewody ufając iż interwencją swą nie dopuści do ostateczności.

Mówca przypomniał jak to proletarjat który reprezentuje a mianowicie górnicy strejkowali i rząd już zupełnie ręce opuścił a wówczas robotnicy sami wywalczyli sobie podwyżkę.

ODPOWIEDŹ WOJEWODY GARAPICHA.

Po przemówieniach przedstawicieli robotników zabrał głos p. wojewoda, który na wstępie zaznaczył że jak już robotnicy mogli się przekonać, że zarówno on jak i rząd stoją po stronie robotników i uważają że płace robotnicze są niewystarczające i muszą być wyrównane przez podwyżkę. Gdyby były jakiekolwiek szanse powodzenia, zawołałby powtórnie konferencję lecz wie że byłoby bezcelowe po ostatniej konferencji wobec czego uważa się jedynie interwencje posłów u ministra Sokala może mieć jakiś skutek, gdy minister znajdzie jakiś sposób wpłynięcia na przemysłowców.

Walka obecnie jest ciężka gdyż minęły czasy marki gdy krakowskim targiem przemysłowcy dawali podwyżkę. Obecnie zdają oni sobie z tego sprawę że pieniądz ustabilizował się i że czas kredytów w PKO skończył się.

Rząd mógłby zastosować wobec przemysłowców sankcje lecz odbiłoby się to i na robotnikach gdyż przemysłowcy wstrzymaliby ruch w fabrykach.

W końcu p. wojewoda apelował do przedstawicieli robotników by jak dotychczas strejk odbywał się w wzorowym spokoju za co ma dla nich najwyższe uznanie.

Na tem posłuchanie w województwie skończyło się. b.

KOMUNIKAT URZĘDOWY O WCZORAJSZYCH DEMONSTRACJACH.

Jak się dowiadujemy ze sfer urzędowych, w dniu wczorajszym porządek nie został w żadnym punkcie miasta zakłócony. Manifestacje strejkujących miały przebieg niezwykle spokojny i poważny. Delegacja, którą w liczbie 25 osób, przyjął p. wojewoda dr. Garapich wraz z p. wicewojewodą Łyszkowskim, po przedstawieniu uchwalonych na wiecach rezolucji i złożeniu oświadczeń, zgodnie stwierdziła, że zachowanie się miejscowych władz policyjnych w żadnym wypadku nie dało powodu do zaniepokojenia wśród manifestujących robotników.

Władze miejscowe otrzymują stale od poszczególnych przemysłowców żądania udzielenia pomocy policyjnej dla uniemożliwienia rzekomych ataków ze strony strejkujących na fabryki, w których robotnicy pracy nie porzucili. Zgłoszenia takie w każdym wypadku są najpierw szczegółowo sprawdzane i dotychczas nigdzie nie stwierdzono, by pomoc policji względnie interwencja była konieczną.

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA" I „NICIARNIA" PRACUJĄ.

Olbrzymi tłum robotników przybył pod mury „Widzewskiej Manufaktury" w celu nakłonienia pracujących robotników do porzucenia pracy.

Jednak administracja nie zgodziła się na dopuszczenie delegatów komisji strejkowej na terytorjum fabryczne, wobec czego nie udało się unieruchomić fabryki. Również czynną jest w dalszym ciągu „Niciarnia" na Widzewie.

Nr. 332. **REPUBLIKA** 4 grudnia 1924

Rola rządu w zatargu łódzkim.

W czasie słynnego procesu Bejlisa, gdy cała Rosja podzieliła się na dwa wrogie obozy: demokratyczny, który stanął po stronie oskarżonego, i reakcyjny, dążący za wszelką cenę do jego skazania, do kijowskiego „gradonaczalnika" zgłosił się jeden z przewódców „czarnej sotni" i oświadczył, iż o ile sąd wyniesie wyrok uniewinniający, wówczas on nie ręczy za spokój w mieście.

— Ale ja ręczę! — odparł z godnością carski dygnitarz.

**

Odległa ta, co do miejsca i czasu, scena stanęła mi żywo przed oczyma, w związku z pewnemi niezdrowemi akcentami, które tam i sam padają w czasie konferencji strejkowych. Nie jest oczywiście rzeczą wskazaną przywoływać straszne miraże carskiej władzy, która przepadła na wieki i nigdy już nie powstanie, ale epizod przytoczony jest niezmiernie charakterystyczny, szczególnie w momencie gdy odpowiedzialni kierownicy związków nie cofają się w swych przemówieniach przed wskazywaniem na gwałty żandarmskie, jako na wzory racjonalnego postępowania rządu.

W obecnym strejku słuszność jest bezwzględnie po stronie robotników. Robotnika nie obchodzą żadne względy wyższej polityki gospodarczej, sprawa kredytu. eksportu, czy też zdolności konkurencyjnej przemysłu polskiego. Robotnik wie jedno, mianowicie, iż musi on jeść i na ten chleb codzienny pracując w pocie czoła powinien móc sobie zarobić. Rzeczą przemysłowców jest dać podwyżkę, albo jej nie dać, ale w tym ostatnim wypadku powinien wystąpić rząd, który musi wziąć na siebie rolę łagodzącego wszelkie zatargi medjatora i za wszelką cenę doprowadzić do jakiegoś porozumienia.

Tymczasem czynniki rządowe prócz jątrzenia i zaogniania sprawy nic innego do zatargu nie wniosły, a przez swą nieszczerą i obłudną politykę, która z jednej strony przyznaje rację robotnikom, z drugiej zaś strony przez swój ogólny charakter i przez swoiste sanacyjne metody zachęca przemysłowców do nieustępliwości, uczyniły sytuację jeszcze bardziej zawikłaną i beznadziejną, a nawet niebezpieczną.

Głód może doprowadzić każdego do czynów rozpaczy, a szczególnie robotnika łódzkiego, który albo zupełnie jest bez pracy, albo też pracuje zaledwie kilka dni w tygodniu. Rzeczą rządu i najpierwszą jego troską, jest dać zajęcie i chleb tysiącznym rzeszom ludu pracującego, który jest ostoją i fundamentem współczesnego państwa. Ale jednocześnie rząd musi posiadać poczucie swej siły i ręka jego powinna być jak stalowy młot, który tam wykuwa granitowe bloki, ówdzie zaś miażdży zarodki próchnicy. Rząd winien działać jak precyzyjna maszyna — pewnie i stanowczo, bez wahań i załamań. Delegacji rządowej nie wolno było opuścić Łodzi, nie wolno jej było zejść z odpowiedzialnego posterunku, i zostawić zatarg jeszcze w gorszym stanie, niż go znalazła. Bo nie wierzymy, aby zatargu obecnego nie można było w jakikolwiek sposób załatwić przy pomocy ustępstw i dobrej woli jednej jak i drugiej strony.

Bezsilne opuszczenie rąk, teatralny gest niemocy i pospieszny wyjazd doWarszawy delegacji rządowej wpoił w robotników przekonanie, iż niemasz siły, któraby była w stanie wpłynąć na przemysłowców w kierunku złagodzenia ich nieprzejednanego stanowiska. Robotnicy zrozumieli, że rząd nic nie może im pomóc i że sami powinni sobie wywalczyć lepsze warunki pracy. Padły nawet głosy, że robotnicy wyłamią się z szeregów partyjnych i na własną rękę będą sobie szukać sprawiedliwości, że może się nawet zdarzyć, iż przemysłowcy będą przed robotnikiem uciekać zagranicę...

Przysłuchiwali się temu przedstawiciele najwyższych władz rządowych i nie odezwali się ani słówkiem. A później spakowali manatki i pojechali do Warszawy. Czy poto był potrzebny przyjazd delegacji rządowej? Czy wypada przedstawicielom władzy centralnej w ten sposób się kompromitować?

Robotnik łódzki jest jednym z najlepszych pracowników w świecie, a przy umiejętnym kierownictwie jest on wprost niezrównany; przyznają to nawet sami przemysłowcy. Robotnik łódzki posiada w sobie niesłychany hart, pozwalający mu przetrwać najcięższe czasy i najtrudniejsze sytuacje, a spokój z jakim znosi niedostatek jest wprost godny podziwu. Życie organizacyjne dodaje mu jeszcze siły, a w walce o polepszenie bytu jest niezwyciężony. Ale nie wolno w wir walki pomiędzy przemysłowcem i robotnikiem rzucać żagiew bezładnej walki, grożącej ruiną nietylko samemu przemysłowi, (który jest jednakowo drogi zarówno dla fabrykanta jak i dla pracownika), ale i bytowi całego państwa.

Tembardziej nie powinien na to pozwalać rząd, któremu nie wolno przypatrywać się obojętnie toczącej się walce, bo on właśnie, a nikt inny jest odpowiedzialny za ład i spokój w państwie.

Dobrze się stało, iż nareszcie dzisiaj rząd zbudził się ze swego odrętwienia i wezwał przedstawicieli przemysłowców do Warszawy na konferencję. Przemysłowcy napewno nie powtórzą swego fatalnego błędu, jaki uczynili przez paru dniami i nie odmówią stawienia się na naradę, która być może doprowadzi do zlikwidowania zatargu, tak niepotrzebnie zaostrzonego i tak lekkomyślnie pozostawionego bez medjatorskiej opieki rządu. Siedmiodniowa rozpaczliwa walka robotnika łódzkiego i grożące niebezpieczeństwo strejku powszechnego, chyba każdego zdołały przekonać, że nie wolno było dopuścić do zaognienia sytuacji, i że każda godzina, każda minuta powinna była być wyzyskana dla odwrócenia klęski, która spadła na Łódź i na robotnika łódzkiego.

Jan Urbach.

Pierwszy atak w pałacu Burbonów.

Francja była zawsze wrażliwa na prądy i powiewy polityczne, które przyniósł wiatr morski z tamtej strony kanału. Nic więc dziwnego, że i ostatnie zwycięstwa konserwartyzmu anglo-saskiego musiały się odbić pewnem echem nad Sekwaną.

Reakcja nacjonalistyczna we Francji tem skorszą jest do walki, im bardziej zagrożoną się czuje przez każdą chwilę istnienia rządu radykałów i socjalistów.

Herriot nie próżnuje — nie myśli też spoczywać na laurach zwycięstwa majowego: apeluje on do starych tradycji oświecenia francuskiego — wskrzesza przedwojenne nastroje radykalne i antymilitarystyczne — i całym szeregiem posunięć politycznych, mów, manifestacji rozdmuchuje pod grubą warstwą popiołów żarzący się ogień wolnej myśli francuskiej....

Zgrupowani koło Milleranda i Poincarego nacjonaliści zdają sobie w pełni sprawę z doniosłości i znaczenia tej akcji wychowawczej rządu francuskiego,— zdają sobie sprawę, jak głęboko przywiązana jest Francja do tego, co w jej przeszłości było najlepszego i wszechludzkiego — i dlatego imponująca manifestacja z racji przeniesienia zwłok Jauresa do Panteonu doprowodziła ich wprost do wściekłości i pobudziła do gwałtownego ataku przeciwko rządowi.

„Jaures nie był radykałem — pisze konserwatywny (na nowo!) „Temps" — był on poprostu socjalistą".

„Radykałowie mieli innych swoich wielkich ludzi — Pelletan'a, Combes'a, — podobnież, jak republikanie mieli swoich — Jul'a Ferry i Waldecka - Rousseau".

„Jaures w Panteonie — to symbol! Symbol ustępliwości ze strony rządu dla socjalistów i komunistów — tych dwu sekt, które wzajem wyrywają sobie ciało i duszę zmarłego!"

— — — — — — — — —

Na terenie parlamentarnym — poseł Taitinger zgłosił w tejże materji interpelację — i w czarnych barwach rysował niebezpieczeństwo komunizmu dla Francji:

„Szło kilku posłów socjalistycznych w pochodzie... bez armji — a za nimi komuniści z 50 do 100 tysiącami adherentów"...

Tak mówił poseł nacjonalistyczny.

I posypały się gorzkie zarzuty na głowę Herriota, który ośmielił się kroczyć w pochodzie, gdzie widniały czerwone sztandary, który dał pole do popisu siłom komunistycznym — który pozwolił (ponoć) na obelgi, ciskane pod adresem armji i oficerów...

— — — — — — — — —

Ten potok Jeremiady przerwany został przez okrzyk z lewicy: zarzut rzucony posłowi Taitinger, iż jest na... utrzymaniu pewnej grupy kapitalistów francuskich.

Kula dobrze snać trafi! — gdyż skonsternowany poseł nacjonalistyczny — miast się bronić — powiedział pod adresem lewicy: „iż nawet na ławach rządowych siedzą obecnie ludzie, którzy podczas wyborów popierani byli przez „Unję interesów ekonomicznych"!

Powstała wielka wrzawa i na lewicy rozległo się jednogłośne żądanie, by poseł Taitinger podał: „nazwiska"! To samo żądanie w sposób niemniej kategoryczny postawił sam premjer Herriot i od tego momentu lewica bezustannemi, skandowanemi okrzykami domagała się podania: „nazwisk"!

Nieszczęsny poseł próbował wymijająco odpowiedzieć, przyrzekał solennie udzielić wyjaśnień komisji parlamentarnej śledczej — zaklinał się, tłomaczył... Lecz gdy wybiegi te na nic się nie zdały, — gdy coraz natarczywiej padały miarowe okrzyki: „nazwisk"! — przyciśnięty do muru wybełkotał nieśmiało, iż w roku 1919 na wzmiankowanej liście kapitalistycznego ugrupowania figurowało nazwisko... Herriota.

W tem miejscu Herriot gwałtownie się podnosi i mówi: „Ale zapomina Pan dodać, iż obok figurującego mego nazwiska znajdowała się notatka: „Nie zgadza się"!

Blamaż prawicy — gorąca owacja lewicy dla Herriota — wniosek zaufania dla premjera wraz z potępieniem dla niesumiennego, lekkomyślnego oszczercy.

Dodajemy — iż przebieg całego posiedzenia był niezmiernie burzliwy — a posłowie rojalistyczni i bonapartyści, o pięknie brzmiących nazwiskach — jako to: marquis de La Ferronnays, lub generał de Saint - Just, Rillart de Verneuil — prześcigali się w swem oburzeniu „patrjotycznem" i w insynuacjach w obelgach pod adresem rządu...

— — — — — — — — —

Podaliśmy tak szczegółowy przebieg powyższych zajść w parlamencie francuskim, gdyż rzucają one jaskrawe światło na znamienne zaostrzenie się stosunków politycznych we Francji.

Zdegradowany i wyrzucony z Pałacu Elizejskiego — renegat socjalizmu a później i radykalizm — ex-prezydent Millerand nie może zapomnieć doznanej obelgi (a może i „ciepłego kąta") i, zorganizowawszy nową „Unję Narodową", kieruje z za kulis akcją upartą i zaciętą przeciwko obecnemu rządowi.

Pierwszy atak poprowadzony w Pałacu Burbonów — dzięki przypadkowej dywersji w dyskusji parlamentarnej — spalił się jeszcze na panewce. Ale po tym pierwszym ataku nastąpi drugi i trzeci — i sytuacja gabinetu Herriot'a szczególnie ze względu na reakcję w krajach anglosaskich, — stanie się coraz trudniejsza...

Uratować sytuację mogłyby częściowo wybory niemieckie, gdyby ich rezultat wypadł po myśli francuskiej opinji publicznej: gdyby w parlamencie niemieckim wyłoniła się większość umiarkowanie — lewicowa, skłonna — na podstawie Dawes'a — do uczciwych, regularnych świadczeń.

Lecz zwycięstwo nacjonalizmu niemieckiego, zwycięstwo wojującego hitleryzmu „rasowego" — będzie ceremonjałem pogrzebanym dla wskrzeszonej wolnej myśli francuskiej, która oby nie była uroczyście złożona w grobowcach Panteonu ludzkości.

R—N.

Ukraińcy o min. Thugucie i jego polityce.

Lwów, 3 grudnia.

Agencja Wschodnia.

W artykule p. t.: „Polski machjawelizm" „Diło" zajmuje się żywo osobą wicepremjera Thugutta i jego oświadczeniem w sprawie polityki kresowej.

„Diło" wyraża pogląd, że Thugutt jest większym patrjotą i bardziej nacjonalistą, niż połowa przedstawicieli prawicy polskiej razem wzięta.

Dziennik stwierdza z przykrością, że metody polityczne Thugutta zmierzają do całkowitego opanowania kresów wschodnich i ujarzmienia większości ukraińskiej przez mniejszość polską.

Natomiast w związku z wiadomością o konferencji, jaka się odbyła między przedstawicielem ukraińców, Aleksandrem Lewickim, a Thuguttem, „Diło" pisze, że Lewicki występował w tym wypadku jako przedstawiciel emigracji ukraińskiej w Polsce, z inicjatywy zastępcy szefa rządu, który zainteresował się życiem i potrzebami emigracji.

Lewicki przedstawił wice premjerowi najbardziej palące potrzeby emigracji kładąc szczególny nacisk na załatwienie kwestji zabezpieczenia inwalidów wojennych b. armji ukarińskiej, która w czasie pamiętnej ofenzywy sowieckiej, walczyła przy boku Polski przeciwko bolszewikom.

Lewicki usiłował omówić również kwestję zakazu pobytu emigrantów na kresach wschodnich, żądając zniesienia tego zakazu, ze względu na to, że emigranci łatwiej tam znaleźć będą mogli pracę niż w województwach centralnych Polski. —

Wice premjer przyrzekł rozpatrzyć te dezyderaty.

Sowiecki plan zamachu w Estonji.

Czerwona flota krążyła koło Rewla i miała przyjść z pomocą rewolucjonistom.

Cała armja estońska pomaszerowała na granicę rosyjską.

Kopenhaga, 3 grudnia

Jednocześnie z wybuchem powstania w Rewlu u wybrzeży estońskich zjawiła się eskadra floty czerwonej.

Eskadra ta umieściła się w zatoce Fińskiej i krążyła koło wybrzeży estońskich.

Radiowe starżnice estońskie stwierdzają jednomyślnie, że zachowanie się floty czerwonej było zupełnie jasne. Czekając na wynik rewolucji w Rewlu — załoga czerwonej floty miała zamiar opanować brzegi estońskie i przyjść w pomoc komunistom estońskim.

Strażnice te stwierdzają wymianę sygnałów między poszczególnemi okrętami wojennemi. Wynikało z tych sygnałów, że statki otrzymały wiadomość o niepowodzeniu zamachu w Estonji. Wtedy głównodowodzący eskadrą wydał rozkaz odwrotu i statki sowieckie jeden po drugim skierowały się ku Kronsztadtowi.

WOJSKO SOWIECKIE BYŁO W POGOTOWIU.

Ryga, 3 grudnia.

W całej Estonji panuje spokój. Po ulicach Rewla krążą wzmocnione patrole policji i wojska. Wielu komunistów przy aresztowaniu było nietrzeźwych. Podczas walk ulicznych aresztowano członka misji sowieckiej, który miał przy sobie legitymację poselstwa sowieckiego.

„Sjewodnia" donosi, że na granicy sowieckiej były zgromadzone zwiększone oddziały wojsk sowieckich pod sztandarami komunistów estońskich. Gdyby komuniści w Rewlu utrzymali się dłużej wojska te przekroczyłyby granicę estońską.

CAŁA ARMJA ESTOŃSKA NA GRANICY SOWIECKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 grudnia.

Według doniesień z Rygi, cała armja estońska, w liczbie 50 tysięcy ludzi, wyruszyła pośpiesznym marszem na granicę sowiecką.

ROZSTRZELANIE ZAMACHOWCÓW W ESTONJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rewel, 3 grudnia.

Jak donosi komunikat oficjalny, w dniu wczorajszym 17 osób oddano pod sąd wojenny, z czego 7 osób oddano pod sąd wojenny, z czego 7 osób rozstrzelano. Na całem terytorjum Estonji panuje spokój i normalne stosunki.

STRATY ARMJI ESTOŃSKIEJ.

Tallin, 3 grudnia.

Generał Laidoner dodatkowo zakomunikował listę zabitych i rannych w przedwczorajszych walkach: Zginęło 5 oficerów, 3 kadetów, 7 żołnierzy i 4 osoby cywilne. Ciężko ranni: 5 oficerów, 7 kadetów, 3 żołnierzy. Liczba rannych cywilnych osób 40. Aresztowano 60 osób

DYMISJA GABINETU ŁOTEWSKIEGO

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 3 grudnia.

Prezydent republiki przyjął dzisiaj dymisję gabinetu, powierzając ministrom dalsze pełnienie funkcji aż do utworzenia nowego gabinetu. Dziś po południu prezydent republiki konferować będzie z przedstawicielami dwóch największych frakcji sejmowych, t. j. z partją włościańską i socjal-demokratyczną. Do chwili obecnej nie można nic powiedzieć ani o osobie przyszłego szefa rządu, ani o podstawach, na jakich ewentualnie powstanie nowa koalicja rządowa.

ODROCZENIE KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 3 grudnia.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że konferencja państw bałtyckich i Polski będzie prawdopodobnie odroczona z powodu dymisji gabinetu.

CZY SOWIETY ZRZEKNĄ SIĘ BESARABJI.

Agencja Wschodnia.

Bukareszt, 3 grudnia.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że sowiety gotowe są uznać przynależność Bessarabji do Rumunji, jeżeli wzamian za to rząd rumuński zrzeknie się pretensji do sum skarbu rumuńskiego, ewakuowanych podczas wojny do Moskwy.

Pisma zbliżone do rządu, oświadczają, że wprawdzie rząd rumuński nie otrzymał takich propozycji, jednakże na ostatniej konferencji delegatów rumuńskich i sowieckich w Wiedniu stwierdzono możliwość dalszych rokowań na wspomnianych podstawach.

Nasza polityka zagraniczna.

Min. Skrzyński o stosunkach Polski z Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi.

Warszawa, 3 grudnia

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych i wojskowej senatu. Na porządku dziennym postawione zostały dwie sprawy natury politycznej w stosunku do państw bałtyckich i w związku z mającym odbyć się niebawem **zjazdem ministrów spraw zagranicznych w Helsingforsie**, jakoteż w związku z rozpoczętemi **rokowaniami** z Czechosłowacją.

Minister spraw zagranicznych Skrzyński w expose swojem podkreślił, że nasza polityka w stosunku do państw bałtyckich idzie w dotychczasowym kierunku utrwalania związków między temi państwami a Polską, i że konferencja w Helsingforsie posiadać będzie charakter jaki posiadały konferencje poprzednie. Przewidywane jest zawarcie umowy arbitrażowej.

Minister skorzysta z pobytu swego w Helsingforsie, by poruszyć również inne sprawy, które wymagają załatwienia.

Co do rokowań z Czechosłowacją, to minister uważa, że nie nadszedł jeszcze czas do publicznego omawiania tej sprawy. W dyskusji, która się rozwinęła, podniesiono szereg faktów, które wskazują że **stosunki Polski z Łotwą** przedstawiają ujemne strony i że należy uregulować kilka kwestji spornych i drażliwych.

Nieuregulowanie naszej granicy z Łotwą, stosowanie represji w stosunku do obywateli polskich i ludności polskiej, zamieszkałej na Łotwie, winny być przedmiotem bacznej uwagi naszego rządu.

Pan minister Skrzyński wyraził nadzieję, że w odpowiednim momencie znajdzie się sposobność dla załatwienia tych spraw.

CHOROBA MARSZAŁKA RATAJA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 3 grudnia.

Pan marszałek sejmu Rataj zaniemógł przed kilku dniami na anginę. Obecnie czuje się już lepiej, tak, że można się spodziewać, iż w ciągu najbliższych dni będzie mógł powrócić do swojej pracy.

NOWY KOZIOŁEK P. NOWACZYŃSKIEGO.

We wczorajszym numerze „Myśli Narodowej", która nadeszła do Łodzi znajdujemy artykuł p. Nowaczyńskiego pod tyt. „Pożegnanie".

W artykule tym p. Nowaczyński żegna się ze swymi czytelnikami na pół roku, gdyż na taki okres czasu występuje z dziennikarstwa i publicystyki.

Zaznaczyć należy, iż powód wystąpienia na pół roku z „Myśli Narodowej" i „Warszawianki" (organu p. Strońskiego), jest ten, iż p. Nowaczyński szuka drogi do p. Korfantego, a nie może tego uczynić przez natychmiastowe przejście z organu p. Strońskiego.

Więc woli pół roku przeczekać.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 grudnia.

Ambasador polski Chłapowski złożył dzisiaj prezydentowi republiki Doumergue listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu nasz najukochańszy mąż, ojciec, syn, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 59

B. P.

ADOLF BAUM

długoletni dyrektor i prokurent Banku Handlowego Wilhelm Landau w Łodzi.

W prowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w czwartek dnia 4 b. m. z mieszkania przy ulicy Wólczańskiej 74.

Zrozpaczeni **żona, dzieci, matka i rodzina.**

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ 4 CZWARTEK	
	Dziś: Barb. P. M. Jutro: † Sabby Op. —:— Wschód słońca o g. 7.25 Zachód o g. 3.27 Wsch. księżyca o g. 12.32 p. Zachód o g. 11.36 pp. Długość dnia 8.02 Ubyło dnia g. 8.42

RADA SEKCJI WALKI Z ALKOHOLEM.

Wydział opieki społecznej postanowił — jak wiadomo — powołać do życia sekcję walki z alkoholem, którąby skoncentrowała w swych rękach całą akcję antyalkoholową na terenie miasta Łodzi. Statut sekcji zatwierdzony został przez magistrat już w październiku, obecnie zaś magistrat, na posiedzeniu w dniu 2 bm., zaakceptował listę kondydatów do rady sekcji walki z alkoholizmem, przedstawioną przez opieki społecznej.

Do rady sekcji, która kierować będzie pracą tej instytucji, zostaną zaproszeni: 1) p. prezydent miasta Cynarski, 2) ławnik przewodniczący wydziału opieki społecznej, Wł. Adamski, 3) ławn. przewodniczący wydziału zdrowotności publicznej, Al. Joel, 4) przedstawiciel wydziału zdrowotności publicznej, dr. Mittelstaedt, 5) przedstawiciel wydziału opieki społecznej, p. Wisławski, 6) naczelnik wydziału statystycznego, p. Rosset, 7) naczelnik wojewódzikego urzędu zdrowia, dr. Skalski, 8) dyrektor kasy chorych, dr. Arct, 9) p. M. Hertz, 10) Kurator okręgu szkolnego, p. dr. Jarosz, 11) komisarz rządu na m. Łódź Iżycki, 12) komendant policji na m. Łódź, Roszkowski, 13) przedstawiciel kurji biskupiej, 14) p. r. Pawlak, 15) naczelny higjenista miejski, dr. Gutentag.

BUDŻET MIEJSKI NA R. 1925.

Wczoraj, o godz. 8-ej rano, odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, na którem przyjęto w pierwszem czytaniu budżety wydziałów: zdrowotności publicznej i opieki społecznej.

Dziś, w czwartek, o godz. 8 rano, odbędzie się kolejne posiedzenie budżetowe magistratu, na którem czytane będą budżety wydziałów: budownictwa i gospodarczego.

Z miejskiej pracowni psychologicznej. Po przerwie wakacyjnej personel miejskiej pracowni przychologicznej przystąpił do pracy w dn. 1 września. Rozpoczęto pracę od porządkowania i segregowania materjału, zebranego w ub. r. pracy.

W m. wrześniu zbadano metodą Binet'a-Simona 17 dzieci. Z tej liczby zakwalifikowano do szkoły specjalnej 9 dzieci, do klasy ochronnej 1, do klasy artykulacyjnej 1, pozostawiono w szkole normalnej 3, przedstawiono do zwolnienia z obowiązku szkolnego 3. Poza tem stwierdzono niezdolność uczęszczania do szkoły normalnej z powodu choroby umysłowej i fizycznej (i przesłano opinje do kimisji powszechnego nauczania) u 7 dzieci.

Na dwóch konferencjach, odbytych z kierowniczką pracowni, laborantki zdały sprawozdanie z pobytu w zakładzie dr. Teulense'a w Paryżu.

Miejska Galerja Sztuki.

Otwarcie nowej wystawy, która obejmie około trzystu pracy „Grupy XII" i „Sztuki Podhalańskiej" nastąpi w niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 11 przed południem. W nowej wystawie przeważają krajobrazy z najpiękniejszego zakątka Rzeczypospolitej, z Tatr.

Onegdaj zdarzył się przykry wypadek, gdyż pomiędzy godz. 7 a 8 wiecz., skradziono z wystawy „Sztuki" obraz olejny prof. Ignacego Pieńkowskiego, wymiaru 30 n 20 cm., przedstawiający krajobraz wiosenny, na odwrotnej stronie naklejona żółta kartka z napisem: Wystawa „Sztuki". Dyrekcja galerji ostrzega przed kupnem powyższego obrazu.

Wczoraj zwiedził wystawę związek prac. handl. chrześc.; zebrani w liczbie około 100 osób z wielkim zainteresowaniem wysłuchali koncertu radiotelefonicznego z Rzymu i Paryża, poczem dyr. Dienstl-Dąbrowa udzielił wyjaśnień o wystawionych dziełach sztuki oraz radjotelefonji.

ODWOŁANIE ODCZYTU H. H. EWERSA.

Z przyczyn od dyrekcji niezależnych zapowiedziany odczyt Hannsa Heinza Ewersa na temat „Mrówki i ja" nie odbędzie się. Kasa Filharmonji zwraca pieniądze za nabyte bilety.

Z komitetu budowy szkół powszechnych miejskich. Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy szkół powszechnych miejskich, które odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika wydziału oświaty i kultury, Z. Hajkowskiego, w obecności kuratora okręgu szkolnego w Łodzi, dr. Jarosza, przyjęto do wiadomości sprawozdanie kierowników budowy szkół o stanie budowy przy ul. Nowo-Targowej róg Południowej, Drewnowskiej 88, na Nowem Rokiciu oraz przy ul. Podmiejskiej. Ze sprawozdania wynika, iż prace przy budowie gmachu szkolnego przy ul. Nowo-Targowej są doprowadzone do tego stanu, iż w początku roku kalendarzowego 1925 gmach zostanie oddany do użytku szkolnego. Co się tyczy gmachu szkolnego przy ul. Drewnowskiej 88, projektowane jest wykończenie go najpóźniej w lecie 1923 r. Gmach szkoły na Nowem Rokiciu ma wyprowadzone mury do wysokości stropu 2 piętra, zaś na ulicy Podmiejskiej wyprowadzono fundamenty pod budowę szkoły i obecnie wznoszony jest mur parteru.

Następnie omawiano program aktu poświęcenia gmachów szkolnych przy ul. Nowo - Marysińskiej i Cegielnianej oraz poświęcenia kamienia węglowego przy ul. Podmiejskiej i na Nowem Rokiciu, które to uroczystości mają się odbyć w b. m. w obecności p. ministra wyznań i religijnych i oświecenia publicznego.

Zwiększenie kredytów dla kooperatyw. Wydział handlowy magistratu poczynił starania w poważnych instytucjach bankowych, celem otrzymania większych kredytów dla rozszerzenia działalności wydziału handlowego.

Wobec tego, że starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, delegacja wydziału handlowego na ostatniem posiedzeniu uchwaliła dotychczasowy system kredytów dla kooperatyw zmienić w ten sposób, by te placówki mogły korzystać z dłuższego i wyższego kredytu wekslowego.

Z powodu zgonu 159

B. P.

Adolfa Bauma

wyraża szczere współczucie rodzinie

Polsko-Rumuńskie Towarzystwo Transportowe.

Przejęte głęboko ciosem, jaki spotkał naszą koleżankę RALĘ z powodu śmierci jej ojca

B. P.

Leona Hoffmana

składają wyrazy współczucia

Koleżanki VIII-ej kl. Gimn. p. M. Hochsztajnowej

0,80 proc. wynosi wzrost drożyzny w grudniu

według obliczeń komisji badania wzrostu kosztów utrzymania.

W dniu wczorajszym obradowała komisja do badania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w porównaniu z miesiącem październikiem, w listopadzie wzrost kosztów utrzymania wynosi 0,80 procent. b.

Żądania podwyżkowe pracowników kasy chorych

omawiane były na posiedzeniu zarządu.

We wtorek dn. 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący zakomunikował, iż lekarze zgłosili ostatnio dodatkowe poprawki do wysuniętego w swoim czasie projektu umowy. Również działające na terenie kasy dwa związki zawodowe pracowników administracyjnych wystąpiły z żądaniem przyznania im 23 proc. podwyżki poborów, oraz wypłaty 13-ej pensji. Sprawy te prezydjum zarządu, zgodnie z powziętą na jednem z posiedzeń uchwałą zarządu kasy przekazuje komisji administracyjno-prawnej do rozpatrzenia.

W dalszym ciągu zarząd kasy wysłuchał referatów przewodniczących komisji: leczniczej i administracyjno - prawnej, przyczem powzięto następujące postanowienia:

1) Przeznaczyć 20 proc. miejsc w „Domu Zdrowia'ł w Zakopanem dla członków rodzin ubezpieczonych.

2) Wydelegować na zjazd delegatów kas chorych województwa łódzkiego w dniu 7 i 8 grudnia rb. 3-ch przedstawicieli zarządu, a mianowicie pp. Pałkowskiego Libracha i dr. Weissberga.

3) Zaakceptować umowę z naczelnym lekarzem, kturemu zgodnie z przedstawionym przez komisję administracyjno- prawną projektem, przysługuje tytuł wicedyrektora.

4) Przedłożony przez komisję administracyjno - prawną regulamin dla dyrektora i wicedyrektora, z powrotem odesłać do tejże komisji w celu wprowadzenia niektórych zmian.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek dr. Weissberga o wypłacenie pracownikom nieetatowym kasy chorych pełnych poborów tygodniowych bez potrącenia niedziel i świąt. Sprawę tę odesłano do komisji finansowo - gospodarczej w celu szczegółowego zapoznania się z uposażeniem pracowników tej kategorji i przedstawienia zarządowi konkretnych wniosków.

W końcu poza sprawami mniejszej wagi omawiano szczegółowo sprawę regulacji płac pracowników kasy chorych Po ożywionej dyskusji powzięto uchwałę by sprawy personalne rozpatrywane były przez poszczególne komisje zarządu odpowiednio do rodzaju pełnionych przez pracowników funkcji, a następnie przekazywane komisji administracyjno- prawnej w celu uzgodnienia wniosków i przedtsawienia tychże w ostatecznej redakcji zarządowi.

Specjalny podatek kanalizacyjny nie będzie wprowadzony.

We wtorek, dn. 2 bm., pod przewodnictwem p. r. Waszkiewicza odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej.

Petycję stow. robotn. „Pochodnia" o udzielenie subsydjum z funduszów miejskich postanowiono skierować do magistratu celem zaopinjowania. Co się tyczy subsydjum dla „Głosu Wschodu", komisja uchwaliła przeznaczyć na ten cel 1,000 zł. z sumy ogólnej 10,000 zł., wyasygnowanej już poprzednio przez radę miejską na Gruziński Czerwony Krzyż.

Wnioski magistratu w sprawie zorganizowania miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej oraz budżetu tej instytucji zostały przez komisję zaakceptowane.

W sprawie projektu specjalnego opodatkowania klas posiadających na budowę kanalizacji i wodociągów, komisja przyjęła do wiadomości odezwę magistratu, zawiadamiającą, iż ze względów ustawowych wprowadzenie podatku specjalnego jest niemożliwe. Przeciwko takiemu podatkowi bowiem przemawia przedewszystkiem art. 7 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17.6 1924 r. który mówi, że wydatki inwestycyjne mogą być dokonywane przez samorządy tylko wtedy, gdy istnieje możność pokrycia tych wydatków ze środków nadzwyczajnych lub z nadwyżki dochodów zwyczajnych. Wprowadzenie podatku specjalnego nie mogłoby tu jednak mieć zastosowania.

Nowa taryfa gazowni miejskiej została uchwalona przez radę nadzorczą.

Zgodnie z wnioskiem rady nadzorczej gazowni miejskiej, magistrat zatwierdził następujący projekt taryfy cen gazu, produkowanego w gazowni miejskiej:

a) za 1000 st. sześć. do oświetlania i gotowania 10,— zł., b) za 1000 st. sześć. do silników 6,— zł., c) za 1000 st. sześć. do ogrzewania piecykami w porze zimowej i mierzonego specjalnym gazomierzem 6,— zł.

Jednocześine z tej taryfy wydzielone zostaną koszty administracyjne, związane z utrzymaniem ewidencji gazomierzy i instalacji. Na pokrycie tych kosztów pobierane będą od konsumentów, bez względu na to, czyją własnością jest zainstalowany gazomierz, następujące opłaty miesięczne:

od gazom. od 3 — 5 płom. zł. 2,—
od gazom. od 10 — 20 płom. zł. 5,—
od gazom. do 30 płom. zł. 6,—
od gazom. do 50 płom. zł. 9,—
od gazom. do 80 płom. zł. 13,50
od gazmo. do 100 płom. zł. 20,—
od gazom. do 200 płom. zł. 28,—
od gazmo. do 250 płom. zł. 35,—
od gazom. do 300 płom. zł. 42,—
od gazom. do 1000 płom. zł. 50,—

Należy nadmianeić, że powyższy projekt opłat za gaz obowiązywać zacznie dopiero po zatwierdzeniu go przez radę miejską.

Hans Heinz Ewers w Łodzi.

Hans Heinz Ewers w pierwszej swej prelekcji mówił na temat: „Moja sztuka i moja publiczność".

Ewers to sztandarowe nazwisko.

Dlaczego jest tak popularny ten, znany na obu półkulach pisarz, którego twórczość jak pająk siecią swą osaczyła dusze młodego pokolenia?

Sławę swą zawdzięcza nietyle i nietylko swemu talentowi, nie tak wielkiemu, by świat olśnił, ale owej sarabandzie zmysłów, które rozpala do białego żaru; owej grubej mgle tajemniczości, którą się lubi otaczać; owemu płaszczowi okultyzmu, który wprowadził do swego meczetu perwersji; owym harpjom grozy, skorpjonom strachu, niesamowitym dreszczom. Te środki artystyczne musiały autora „Alrauny" zbliżyć do Poego, o którym dawno temu pisał.

Łatwo się można było domyśleć, że wcześniej czy później musi wstąpić Przybyszewski w krąg wielbicieli niemieckiego poety.

Przed jakimś ćwierć wiekiem przyszedł Ewers, syn malarza, z nadscenki Wolzogena do literatury, w której naprawdę tkwi od dwudziestu lat.

Sławę zdobył dopiero przed przeszło piętnastu laty pierwszą swą powieścią „Der Teufelsjaeger oder der Zauberlehrling".

Ewers to niezmużony poszukiwacz ciemnych, niezbadanych zaułków duszy ludzkiej.

W gruncie rzeczy może być mottem jego działalności pisarskiej: „Odi profanum vulgus et arceo".

Ewers był i jest nieprzerwanie jaknajbardziej samotnym, osobistym poetą. Przed wielu laty promulgował jako Bóg nowe państwo, wierzył w wiekuistą moc swej poezji, a jakkolwiek ona nie opanowała świata, to przyszłość do niej należy bo będzie ową siłą fatalną, która „zjadaczów chleba w aniołów przerobi".

Miał prawo tak powiedzieć Słowacki, ale nie Ewers. Słowacki to nieśmiertelność, Ewers to moda, niezdrowa moda.

Ewers umie ślicznie opowiadać o sobie. To miły causeur.

W odczycie swym rozprawia się z tem, jakoby był egzotyczny lub perwersyjny.

Egzotyzm wyprowadzają czytelnicy stąd że poeta pływał po siedmiu morzach i wędrował po pięciu częściach świata.

Ciągle jednak jest tem, czem był: Niemcem.

Heine i Chopin nie stali się francuzami wskutek tyloletniego pobytu we Francji; ani Shelley nie jest Włochem, choć oddychał więcej powietrzem włoskiem, niż angielskiem, ani Paderewskiego nikt nie uważa za Amerykanina, jakkolwiek tak długi czas tam przebywał.

Twórca czerpie swe twórcze, żywotne soki z własnej ziemi, z własnego ludu.

Popularność swą tłumaczy Ewers tem że w nim jest coś ogólno-ludzkiego, że ludzie w jego utworach są istotami z krwi i kości.

Na zarzut perwersji odpowiada autor „Pająka" jasno, że ... niema wogóle perwersji, bo cokolwiek się dzieje między ludźmi, jest ludzkie. Samiczki pewnych owadów zjadają samców po dokonanym akcie. Jeszcze gorzej się dzieje z innemi owadami: czerwonemi mrówkami, których miłość do złotowłosych, wonnych, obcych owadów sprowadza niesłychane zwyrodnienie. Upojenie miłosne tych mrówek pociąga za sobą grozę przeszywające następstwo: morduje się jedną po drugiej. Cała kolonja ginie.

U ludzi się to nie zdarza, by całe ludy wymierały z miłości, choć miłość i głód to najsilniejsze instynkty duszy ludzkiej.

Perwersyjną nie jest np. literatura angielska ostatnich stu lat, ale wszystkim utworom brak płciowości; to nie są ludzie.

Artyście musi się zostawić bezwzględną swobodę twórczą, bo tylko wtedy może rozwinąć wszystkie zdolności. Artysta tworzy z siebie, z swego wnętrza, a z zewnątrz odbiera tylko podniety.

Każdy artysta rodzi jak kobieta; musi płód swój wynosić i na świat wydać; musi przejść bóle porodowe i kurcze jak każda kobieta.

Podobnie jak matka nie wie, czy dziecko nie będzie ułomne, tak i twórca nie może przewidzieć czy jego twór się uda.

Artysta daje najistotniejszą część swej jaźni temu co płaci.

Dlatego posuwa się Ewers do ryzykownego porównania artysty z prostytutką.

Prostytutka sprzedaje ciało, artysta głębię duszy.

Kupują nas jak ser, śliwki, powidła, powiada autor „Alrauny".

Prostytutki czasem wyrastają ponad otoczenie. Prostytucja indyjskich bajader uchodzi za świętą. Frynę i Aspazję wysoko ceniono. Koryfeusze epoki garnęli się do nich. Tego mogą i artyści dopiąć.

Ewers zakończył apelem, by nie nienawidzić ani prostytutek, ani poetów, bo to twory boskie.

Odczyt wygłoszony czarującym językiem nie obwieścił żadnej nowej prawdy.

Już Wilde nie odróżniał sztuki moralnej od niemoralnej.

Ewers zdystansował Wilde'a, który jako artysta zajmował czysto estetyczne stanowisko.

Poeta niemiecki nie uznaje perwersji nietylko w tworach sztuki, ale wogóle eliminuje to pojęcie z życia.

Wszystkie studja Forelów, Krafft-Ebingów i t. d. o seksualnych zboczeniach stałyby się makulaturą, gdyby nie to, że Ewers nie ma słuszności.

Pytano poetę (przyznaje się do... autorstwa owej karteczki), czy nierząd ze zwierzętami (sodomja) nie jest perwersją. Ewers w odpowiedzi zaprodukował dowcipne anegdotki, ale nie zdołał wprost się oświadczyć.

Wśród manowców błąka się także myśl poety, gdy sądzi, że można artystę z prostytutką zestawić.

Można najbardziej odczuć niedolę istot wydziedziczonych, ale zawsze pamiętać się musi, że artysta wzniosły ma cel: coś pięknego tworzyć, a prostytutka nigdy takiego celu niema.

Oto w czem główna różnica poza stu innemi różnicami.

Dr. W. Fallek.

Jutrzejsze wypłaty zapomóg bezrobotnym.

Magistrat miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dnia 4-go, i w piątek, dnia 5-go grudnia rb. uskutecznione będą wypłaty 8 raty zasiłku za czas od 24 do 30 włącznie listopada 1924 roku, według poniższego porządku.

W myśl art. 13 ustawy z dn. 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. ust. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Z powodu odbywającej się wystawy drobiu w Helenowie, 3 biuro wypłat na piątek, dnia 5 i sobotę dnia 6 bm., zostaje przeniesione do lokalu 2 biurze w. ul. Ogrodowa 28, nowowybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański.

PORZĄDEK WYPŁAT:

A. Czwartek, dnia 4 grudnia 1924 roku:

w biurach 1, 3, 7, 9:
od g. 9 — 11 nr. 3001 — 3250
od g. 11 — 12 nr. 3251 — 3500
od g. 012 — 1 nr. 3501 — 3750
od g. 1 — 2 nr. 3751 — 4000

w 4 biuro wypłat:
od g. 9 — 11 nr. 4501 — 4875
od g. 11 — 12 nr. 4876 — 5250
od g. 12 — 1 nr. 5251 — 5625
od g. 1 — 2 nr. 5625 — 6000

w 10 biuro wypł. zarejestr. w 9 biurze:
od g. 9 — 11 nr. 6001 — 6250
od g. 11 — 12 nr. 6251 — 6500
od g. 12 — 1 nr. 6501 — 6750
od g. 1 — 2 nr. 6751 — 7000

B. Piątek, dnia 5 grudnia 1924 roku:

w 1, 3, 9 biurach wypłat:
od g. 9 — 11 nr. 4001 — 4250
od g. 11 — 12 nr. 4251 — 4500
od g. 12 — 1 nr. 4501 — 4750
od g. 1 — 2 nr. 4751 — 5000

w 2 biurze wypł. zarjestr. w 1
od g. 9 — 11 nr. 5001 — 5250
od g. 11 — 12 nr. 5251 — 5500
od g. 12 — 1 nr. 5501 — 5750
od g. 1 — 2 nr. 5751 — 6000

4 biuro wypłat
od g. 9 — 11 nr. 6001 — 6250
od g. 11 — 12 nr. 6251 — 6500
od g. 12 — 1 nr. 6501 — 6750
od g. 1 — 2 nr. 6751 — 7000

5 biuro wypł. zarjejstr. w 9
od g. 9 — 11 nr. 7001 — 7250
od g. 11 — 12 nr. 7251 — 7500
od g. 12 — 1 nr. 7501 — 7750
od g. 1 — 2 nr. 7751 do końca

Ze względu na wielką ilość osób, zarejestrowanych w 1, 4 i 9 biurach, bezrobotni tychże, posiadający karty rejestracyjne o wyższych numerach, będą otrzymywać zasiłki w innych biur. płatniczych, a mianowicie:

z 1 obwodu, posiadający nr. nr. ponad 5000, w 2 b. w., począwszy od piątku dnia 5 grudnia,

z 4 obwodu, posiadający nr. nr. ponad 7000, w 5 B. w., począwszy od piątku dnia 5 grudnia.

z 9 obwodu posiadający nr. ponad 5000w 10 bjurze wypł. począwszy od środy dnia 3 grudnia.

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić w wyznaczonym dniu i godzinie

Kto zgłosi się w wyznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, względnie dnia następnego, — będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty tegoż dnia; kto zgłosi się w dwa lub więcej dni później, zapomogę otrzyma dopiero po uskutecznieniu wypłat wszystkich 13 rat zasiłku, przewidzianych ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku.

Jacek Malczewski.

(Z okazji 70-letniego jubileuszu mistrza).

Kraków, w grudniu.

Dziwnie, niebywale cicho rozpoczęła się i trwa w Polsce uroczystość artystyczna — obchód siedemdziesięciolecia żywota, a pięćdziesięciolecia twórczości największego niewątpliwie i pierwszego rangą duchową z żyjących malarzy polskich, Jacka Malczewskiego. Stwierdzono u nas fakt, że taka uroczystość zbliża się, na inicjatywę z — Pragi **czeskiej**, skąd naiwnie przed kilku miesiącami zapytano — gdzie jest pod Krakowem własny pałac „największego malarza polskiego" Malczewskiego, którego ma zamiar uczcić kulturalna Praga. Wobec takiego ambarasującego zapytania — na które odpowiedziano ni to, ni owo — zakrzątnięto się i w „kulturalnej Polsce" koło urządzenia pewnego rodzaju jubileuszu dla artysty. Po kilku miesiącach połączonych starań „Polskiego związku artystów-plastyków" i „Tow. Sztuk Pięknych" w Krakowie oznajmiono jubileusz otwarciem wystawy dzieł J. Malczewskiego w Pałacu sztuk pięknych, a nadto uczciło artystę nadaniem mu obywatelstwa honorowego miasto — **Zakliczyn** nad Dunajcem (Małopolska zachodnia, powiat Tarnów, jak można się dowiedzieć z dokładniejszego podręcznika geografji Polski).

Aby z miejsca usunąć pewne naturalne zdziwienie czytelników — dlaczego właśnie Zakliczyn, a nie Kraków np., gdzie artysta całe życie spędził na tworzeniu swych dzieł wspaniałych? — wyjaśnić trzeba, że pod tymto Zakliczynem, w wiosce **Lusławice** spędza artysta od dłuższego czasu swoje wywczasy letnie, a obecnie zatrzymał się tam nawet na całą zimę. Piękna tej wsi okolica od dłuższego już czasu daje tworzywo malarskie pejzażowi Malczewskiego, a Zakliczyn jest tem najbliższem „miastem", które artysta odwiedza. Dla lubowników historycznych szczegółów można jeszcze dodać, że pod Lusławicami jest grób słynnego w dziejach „kacerza" i reformatora religijnego **Socyna,** który jego **amerykańscy** zwolennicy obecnie (niedawno był na miejscu specjalny delegat ze Stanów Zjednoczonych) uczcić zamierzają wystawieniem wspaniałego grobowca, na co zbierają składki...

Uczciwszy tak reporterską plotkę, która zarówno wokoło pomników sławy, jak wobec żywych bohaterów, bujnie owija swe bluszczowe pnącze i listowie — prezjdźmy teraz do życia i dzieła artysty jubilata, o ile dadzą się one wyczerpać w feljetonowej notatce.

Biografja formalna — krótka. Jacek Malczewski urodził się w r. 1855 **w Radomiu.** Początkowe nauki pobierał w wychowaniu domowem pod kierunkiem **Dygasińskiego.** Następnie chodził do gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a pierwsze studja artystyczne odbył w krakowskiej Akademji (wówczas jeszcze tylko Szkole sztuk pięknych pod W. Łuszkiewiczem i **J. Matejką,** za kolegów mając Gottlieba, Pochwalskiego, Pruszkowskiego... Następnie uczył się dwa lata (1877 — 79) w „Ecole des beaux arts" w Paryżu — powrót do Krakowa, podróż z hr. Lanckorońskim (kierownikiem ekspedycji dla wykopalisk staro-greckich) do Azji Mniejszej, podróż po Włoszech, pobyt w Monachjum w r. 1885 — 86 i powrót do Krakowa — na zawsze, z przerwą na pobyt na Ukrainie w r. 1891. W Krakowie był przez pięć lat (1895 —900) profesorem w Akademji Sztuk Pięknych, a później rektorem. Tu ożenił się (z p. M. Gralewską), tu osiadł w (wydzierżawionej!) willi na Zwierzyńcu nad samą Wisłą, tu o nim Boy śpiewał w szopce Zielonego Balonika:

„Na Zwierzyńcu, czy to w Tyńcu
husarz, dziewka, krowa, chłop —
wszędzie golę me **symbole,**
a ty zgadnij, alboś — czop!"...

I tu namalował liczbę zdumiewającą swych dzieł, w których zamknęła się treść istotna jego żywota i jego prawdziwej biografji.

Ach, jakaż to naprawdę jest tych dzieł mnogość! I jak trudne są one do ogarnięcia — nie tylko dla swej liczby, lecz także dla swej różnorodności, dla głębi treści i potęgi napięcia myśli i uczucia, dla oryginalności talentu malarskiego i dla oryginalności **indywidualnej koncepcji każdego niemal dzieła,** dla rozrzutnej bujności wielostronnych wysiłków, dla bogactwa uzdolnień, którego starczyłoby dla kilku **dużych** malarzy Pod tym względem jest istotnie Malczewski jedynym może zjawiskiem nie tylko w naszem „malarstwie żyjącem", ale i przeszłem.

Od czego zaczął Po za studjami z natury i kompoz. „za późno z pieśnią" (lirnik przed ruiną i zgliszczami domu i trupami z biesiadników) — od malarstwa „historyczno-rodzajowego" z boleśnie-bohaterskiej przeszłości narodowej którą wspaniale uczcił i odczuł swojemi „Etapami" — „zesłanie studentów", „niedziela wygnańców w kopalni". Lecz od tego rodzaju twórczość jego szybko się oddala — w **głąb** odczucia, w **indywidualizowanie przeżyć** — najpierw szlakami Słowackiego (Anhelli, śmierć wygnanki), później własnemi. Na tych szlakach wciąż krąży do nich niejednokrotnie jeszcze powraca (w „sybirakach", „wigilji wygnańców")— lecz jednocześnie zagłębia się w ogólnoludzkie zagadnienia bytu, przeżywa **osobiście** zagadnienia religijne, przypowieści Ewangelji, w filozoficzne zadumy... A jednocześnie **plastyczna jego wyobraźnia** oczarowana ongi raz na zawsze klasyczną wizją posągów i bóstw Grecji, wprowadza je do realnego życia własnego i ogólno-polskiego, każe śpiewać wspaniały hymn na cześć przyrody, ciała ludzkiego, potęgi miłości, życia kwitnącego na ruinach śmierci — gdy na uboczu z cierpienia rodzi się **poznanie.** I oto nie widzimy już, gdzie podział się Malczewski — malarz „historyczno-narodowy", w najszlachetniejszem — zresztą twórczem znaczeniu tego pojęcia — śni mu się „sztuka w zaścianku", widnieją wszędzie fauny i trytony, zmysłowe a sfinksowe „**chimery**" o tygrysich łapach i **południce** — a jednocześnie smętek życia pije z „zatrutej studni"...

Jest — powtarzam znowu — taka mnogość olbrzymia tych dzieł artysty, że niepodobna wszystkich ich ująć i pomieścić w charakterystyce choćby tylko pobieżnej. Ogólną, łączącą je wszystkie cechą jest potężna, do plastyki rzeźbiarskiej niemal posunięta **realność** malarstwa Malczewskiego przy treści najbardziej nawet idealistycznej i symbolistycznej, kryjącej się w skomplikowanych nieraz alegorjach. Ta potęga jego plastycznej wizji porywa widza płócien Malczewskiego i **nie pozwala** mu **nie** wierzyć w rzeczywistość choćby najbardziej fantastycznego przedstawionego świata. Niepokoi nas nieraz treść tych niewątpliwie **przeżytych** „zagadek" — a nie można się oprzeć suggestywnej wierze w ich wewnętrzne rozwiązanie przez artystę — którego nawiedza na jawie i w snach, w spoczynku i w twórczości, zarówno „myśl straszliwa" o męczeństwie ojczyzny, jak „Chrystus i jawnogrzesznica", jak nawrócenie „niewiernego Tomasza", który wie co odpowiedział Chrystus na zapytanie faryzeuszów o „grosz czynszowy".

Kompozycje Malczewskiego często są kongenjalnemi ilustracjami do cudzych poematów — ale równie często są także poematami, wyśpiewanemi pędzlem z własnej głębi kłębiących się myśli i uczuć, które — poza środkami dostępnemi dla malarza — dopraszają się poematu słowa któryby oddał niewyrażoną wielką resztę ich treści. Że treść ta kryje się w duszy artysty także w formie słowa — wspaniale świadczy jedyna w swoim rodzaju mowa do uczniów Akademji, wygłoszona przez Malczewskiego przed dwunastu laty przy objęciu rektoratu, która polotem i głębią dorównywa najwspanialszym enuncjaciom o zadaniach i powołaniu artysty.

Dla uzupełnienia obrazu indywidualności Malczewskiego jako malarza, trzeba dodać, że jest najtęższym może w Polsce znawcą i malarzem ludzkiego ciała — obok tego równie tęgim **portrecistą,** dla którego nieporównane podobieństwo portretowanych twarzy jest tylko środkiem niesłychanie żywej i silnej charakterystyki **osoby** oraz jednym z najznakomitszych naszych **pejzażystów.** Wszystkich tych „przysłonił" Malczewski — „kompozytor", ale gdyby nie ten „cień" — to Malczewski — portrecista i Malczewski — pejzażysta sami przez siebie mieliby dostateczny tytuł do wielkości.

Dlaczego do „dalekiej" Łodzi, która nie ma sposobności do „naocznego" sprawdzenia moich twierdzeń i dla której naogół wystawa malarska nie jest „ewenementem" — wyjątkowo jednak piszę o jubileuszowej wystawie „krakowskiego" malarza? Dlatego — że malarz ten równie wyjątkowo nie jest „krakowskim" malarzem, aczkolwiek całe życie tu mieszka że twórczość jego nawet w szczegółach (jak np. u Wyspiańskiego) **nie** wiąże się **lokalnie** z Krakowem, że jest **najbardziej ogólny polski malarz** ze wszystkich naszych artystów żyjących, niezależnie od tego, że jest z nich najgłębszy i największy.

A przyczyna druga? Zupełnie wyjątkowo wystawa krakowska Malczewskiego (aczkolwiek niekompletna) zgromadziła **na trzy miesiące** taki dobór jego dzieł, jaki już nieprędko uda się zebrać na jednem miejscu z rozproszenia po prywatnych zbiorach; od **pierwszego** (z roku 1874) obrazu, jaki tu wystawił przed 50 blisko laty, aż do ostatnich płócien — a wśród tej setki blisko znajdują się także wszystkie sześć kapitalnych dzieł, za które kolejno Akademja Umiejętności przyznała mu dorocznie nagrodę z funduszu Probusa Barczewskiego. Łącznie z temi płótnami, które znajdują się w Muzeum Narodowem jest teraz do obejrzenia w Krakowie taki dobór dzieł Malczewskiego, że warto je przyjechać obejrzeć — nawet z Łodzi. Podobna „okazja" nie prędko się już może trafi.

St. M.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz drugi „Jesienne skrzypce" I. Surgnezewa, gorąco przyjęte na wczorajszej premjerze dzięki swemu niezaprzeczonemu urokowi i głębokiemu sentymentowi, dzięki świetnej reżyserji p. Konstantynowicza, pięknym dekoracjom p. Kudewicza i znakomitej grze całego zespołu z pp. Dunin-Osmolską, Wołoszynowską, Komornickim i Michułowiczem na czele.

Jutro, w sobotę i niedzielę wieczorem „Jesienne skrzypce". W sobotę popołudniu doskonała komedja Birabeau i Dolleya „Kwiat pomarańczowy" z pp. Jarkowską, Komornickim, Zniczem i Szubertem w głównych rolach.

W niedzielę o godz. 12 w poł. Poranek Wyśpiańskiego, popołudniu świetna groteska Niccodemiego „Acidalia".

KONCERT MATTIA BATTISTINI.

Jutro przyjeżdża do Łodzi największy mistrz śpiewu Mattia Battistini, który na program swego koncertu w Łodzi wybrał następujące opery: Meyerbeer: „Dinorah", Donizetti: „Faworyta", Verdi: „Balmaskowy", Leoncavallo: „Pajace", Verdi: „Falstaff", Mozart: „Don Juan", Verdi: „Don Carlos", oraz cały szereg pieśni. Zainteresowanie koncertem ogromne.

NAJBLIŻSZY KONCERT POPOŁUDN.

W niedzielę, dnia 7 grudnia o godz. 4-ej popoł. w sali Filharmonji odbędzie się 9-ty wielki koncert popołudniowy, na którym wystąpi kwintet instrumentalistów paryskich (Quintette Instrumental de Paris). Wykonawcy tego kwintetu są następujący artyści: Rene Le Roy (flet), Marcel Grandjany (harfa), Rene Bas (skrzypce), Pierre Grout (altówka), Roger Boulme (wiolonczela). Wszyscy wyżej wymienieni artyści zostali nagrodzeni pierwszą nagrodą Paryża i są solistami wielkich koncertów, to też koncert ten wśród miłośników muzyki kameralnej wzbudził niebywałe zainteresowanie.

RECITAL KAROLA FLESCHA.

Jeden z największych współczesnych mistrzów skrzypiec, Karol Flesch, wystąpi w jedynym recitalu przed swym wyjazdem do Ameryki, W sobotę dn. 6 grudnia.

Z niezmiernie bogatego programu wymieniamy: Nardiniego — sonatę „di camera", Saint-Saensa — Havanaise, Dobrovena — Melodję hebrajską i Paganiniego — koncert skrzypcowy z wielką kadencją.

Pozostałe bilety otrzymać można w kasie Ł.O.F., przyczem członkowi tow. filharmonicznego otrzymują 20 proc. rabatu. Początek koncertu punktualnie o godz. 8.45.

Czy mamy inflację bilonową.

W tych dniach pojawił się w „Czasie" krakowskim artykuł prof. J. St. Lewińskiego, wskazujący na to, iż przyczyną obecnej drożyzny jest inflacja bilonu.

Z tego powodu sfery oficjalne wyjaśniają, iż pojęcie inflacji może być zastosowane jedynie do całości obiegu pieniężnego w danym państwie, a nie do części tego obiegu, jaką jest bilon. O inflacji pieniądza w Polsce w obecnej chwili mowy być nie może. Pozatem inflacje monetarne, znane w naszej historji i w dziejach innych państw, dotyczyły jedynie pieniędzy, będących środkami płatniczemi bez ograniczenia sumy, gdy tymczasem artykuł 9 naszego rozporządzenia o ustroju monetarnym, ograniczający obowiązek przyjmowania monet srebrnych przy każdej wypłacie do 100 złotych oraz monet niklowych i bronzowych do 10 złotych — przy obowiązku kas państwowych przyjmowania tych monet bez ograniczenia przy wszelkich wpłatach — zabezpiecza nas przed inflacją całkowicie. Gdyby zatem bilon był wypuszczony w nadmiernej ilości, dzięki powyższemu przepisowi, bilon, niemogący być przyjmowany w większych ilościach przy wpłatach prywatnych, zostałby przez społeczeństwo odrzucony do kas państwowych przy uiszczaniu podatków i opłat. W danej chwili wpłaty do kas państwowych dokonywane są głównie biletami Banku Polskiego i bynajmniej na ten nadmiar bilonu nie wskazują. — Przeciwnie, cały szereg symptomów mówi o braku bilonu, a brak drobnych pieniędzy szczególnie się daje odczuwać na krańcach terytorjum państwowego.— Ten brak daje się odczuwać, zwłaszcza w chwili obecnej przy wycofywaniu drobnych odcinków biletów zdawkowych To było głównie przyczyną wydania noweli do rozporządzenia o zmianie ustroju pieniężnego, odsuwającej termin wycofania biletów zdawkowych jedno- i dwuzłotowych, a to dlatego, iż dostawa monet srebrnych ulega opóźnieniu, a ilość bilonu, bitego przez mennicę krajową i mennice zagraniczne nie zaspakaja dotychczas jeszcze potrzeb obiegowych.

Jak wynika z zestawienia, przytoczonego zresztą przez prof. J. St. Lewińskiego, suma znajdujących się w obiegu biletów i monet zdawkowych pozostaje w ciągu ostatnich kilku miesięcy na tym samym poziomie, puszczenie w obieg monet srebrnych zwiększy niewątpliwie ten obieg, dyktowane jest to jednak potrzebą i dokonane będzie jedynie w granicach ustawowych i w granicach rzeczywistej potrzeby życia gospodarczego.

Obniżenie podatku obrotowego.

Hurtownicy—pół proc., detaliści—2 proc.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Dowiadujemy się, że w ministerstwie skarbu jest na ukończeniu projekt noweli do ustawy o podatku obrotowym.

Około 15 b. m. projekt ten wpłynie do sejmu. Najważniejszym punktem jest to, że hurtownicy będą płacić pół proc., a detaliści 2 proc. od obrotu.

Wiadomości gospodarcze.

WYMIANA BILETÓW ZDAWKOWYCH tylko do 31 stycznia 1925 r.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wymiana biletów zdawkowych poniżej jednego złotego odbywa się zupełnie normalnie przeważnie przy wpłacie podatków, opłat i należności do centralnej kasy państwowej, kas skarbowych, oddziałów Banku Polskiego oraz kasy rządowej w Gdańsku. Wymiana uskuteczniana będzie przez te instytucje tylko do dnia 31 stycznia 1925 r., poczem niewycofane z obiegu bilety zdawkowe stracą swoją wartość.

Przypominamy, iż przedstawiane do wymiany oraz do wpłat bilety zdawkowe winny być posortowane i ułożone w paczki jednej wartości.

ŁÓDZC. PRZEMYSŁOWCY ZAŁOŻYLI FABRYKI WE FRANCJI.

Jak się dowiadujemy grupa drobnych przemysłowców łódzkich uruchomiła kilka fabryk włókienniczych w południowej Francji.

W fabrykach tych wyrabiane są na razie tylko towary wigonjowe, które cieszą się wielkim popytem.

CZESKA PRZĘDZA BAWEŁNIANA W ŁODZI.

W ostatnich dniach przybyły do Łodzi większe transporty przędzy bawełnianej z Czechosłowacji i Austrji. Przędza ta jest o 10 proc. tańszą, niż przędza łódzka.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

CZEKI.

Belgja 26,11 i pół
Holandja 210,15
Londyn 24,20 — 24,18
Nowy York 5,18 i pół
Paryż 28,55
Praga 15,64 i pół—15,61 i trzy czwarte
Szwajcarja 100,43 i pół
Wiedeń 7,33
Włochy 22,64
Sztokholm 140,05

AKCJE.

Bank Handlowy 4,95 — 5,05
Bank Polsk. Handl. 1,70 — 1,80
Bank Zw. Sp. Zarobk. 6
Bank dla H. i P. 1
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1,75
Zgierz 1,50
Siła i Światło 0,49 — 0,50
Częstocice 1,70 — 1,75
Michałów 0,40
Firley 0,32
Węgiel 2,40 — 2,65 — 2,60
Nobel 1,65 — 1,70
Lilpop 0,58 — 0,55 — 0,56
Norblin 0,66 — 0,63 — 0,64
Ostrowieckie 6,15 — 6,10 — 6,20
Rohn i Ziel. 0,35
Starachowice 1,90 — 1,95
Kijewski 0,20
Elektr. Dąbrow. 0,55 — 0,70
Chodorów 5,20 — 5,25 — 5,20
Gosławice 2
Cukier 2,90 — 3
Drzewo 0,30
Nafta 0,62
Cegielski 0,51
Modrzejów 1) 3,70 — 3,75 — 3,90, 5) 4 — 3,90
Parowozy 0,34
Rudzki 1,05 — 1,08
Ursus 1,40
Zieleniewski 10,20 — 10,25
Borkowski 0,93
Haberbusch 4,80 — 4,65 — 4,70
Żyrardów 19,50, 2 em. 11 — 11,50
Spirytus 2,56 — 2,55—2,56, 6 em. 2,50

GIEŁDA GDAŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna

Gdańsk, 3 grudnia.

Notowano w guldenach gdańskich.
100 marek rentowych 128,777, 129,423,
100 złotych polskich 104,48 — 105,02
czek na Londyn 25,20 — 25,20
Telegraficzne wypłaty na:
Nowy Jork 540,77 — 543,48
Zurych 104,58 — 105,12
Warszawę 103,98 — 104,52

AUKCJE AUSTRALIJSKIE.

Sydney: Aukcje, które odbyły się w ostatnim tygodniu listopada miały przebieg bardzo mocny.

Melbourne: Rynek mocny przy dobrze ustalonych cenach. Głównym kupującym była Japonja.

Geelong: Aukcje listopadowe zakończyły się przy mocnej tendencji. W porównaniu do poprzednich aukcji w Geelong ceny zostały podniesione na
merynosy o 5 proc.,
crossbredy od 7 i pół do 10 proc.

Wybór wełn był doskonały, Japonja i Ameryka czyniły wielkie zakupy. — Grube crossbredy osiągnęły nadzwyczaj wysokie ceny.

Brisbane: Dnia 2 grudnia została otworzona aukcja w Brisbane, która trwać będzie do 4 b. m. Podaż wynosi około 35.00 bel, w czem znajduje się ok. 4000 bel scoured. Wybór wełn zdaje się będzie dobry.

Następne aukcje odbędą się:
w Sydney od 8—18 grudnia — podaż 72.000 bel;
w Sydney od 12—28 stycznia 1926— podaż 110,000 bel;
w Melbourne od 8—16 grudnia — podaż 35.000 bel.

Sezon aukcji potrwa przypuszczalnie do końca kwietnia 1925 r.

(Biuletyn firmy: Richard Fuhrmann Ltd. London; reprezentant na Polskę A. Rygler, Łódź, Traugutta 14).

—XX—

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 3 grudnia. 1924

Za sto złotych:
Nowy Jork 19,25
Paryż 351,50
Praga 656
Zurych 99 — 100,50
Wiedeń za 1 złoty 13,600 — 13,700
Ryga za 100 złotych 100
Berlin za 100 zł. 80,10 — 81,10
Gdańsk za 100 zł. 104,48 — 105,02
Londyn za jeden funt sterl. 24,15.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna

Londyn, 3 grudnia

Nowy Jork 465,53
Francja 84,79 i pół
Belgja 92,90
Włochy 107,12
Szwajcarja 24,07 i pół

GIEŁDA PARYSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 grudnia

Londyn 84,80
Nowy Jork 18,22
Belgja 91,30
Włochy 79,20
Szwajcarja 352,75

II URZĄD SKRBOWY
Podatków i opłat skarbowych
w ŁODZI.

Łódź, dnia 3 grudnia 1924 r.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników **dnia 11 grudnia 1924 roku** między godz. 10 rano a 4-tą popołudniu.

1) Pinkus Tyszler, Kamienna 12, szafa ozdobna.
2) Szatan Friede, Zawadzka 4, 12 sztuk barchanów, 8 sztuk towaru półwełnianego granatowego.
3) Karton Szulem, Piotrkowska 12, urządzenie sklepowe.
4) Dubner Jakób, Piotrkowska 28, 50 sztuk towaru.
5) Lipszyc Mendel, Konstantynowska 40, 2 szafy dębowe, lustro duże, otomana.
6) Chęciński Jakób, Cegielniana 42, 4 sztuki towru bawełnianego na suknie po 30 mtr. w sztuce.
7) Lewi L. i Rosenbach F., Piotrkowska 21, 10 sztuk towaru bawełnianego, fartuchy.
8) Rubin J. i Glanc Ch., Piotrkowska 7, kredens kuchenny, 4 garnitury męskie granatowe, szafa.
9) Gelrubin i Kon, Piotrkowska 18, maszyna do szycia, kredens kuchenny, szafa z lustrami.
10) Sura z Rozenbaumów Ejbuszyc, Zawadzka 40, dwie szafy do ubrań, tremo, kredens i biurko, szafa ze szkłem.
11) Szymanowicz A. H. i S-ka, Piotrkowska 88, biurko, zegar, umywalnia z płytą marmurową, 4 krzesła.
12) Rozensztein i Herszlikowicz, Juljusza 4, lustro tremo.
13) Lewkowicz B-cia, Kilińskiego 47, 2 szafy z lustrami, stół i 6 krzeseł wiedeńskich, 2 nocne stoliczki, 2 stoliczki do kwiatów, zegar, żyrandol, lanszaft haftowany.
14) Rozensztajn Jakób, Juljusza 4, kredens dębowy z lustrami.
15) Helfgot Falek Szlama, Piotrkowska 22, garderoba oszklona luksusowa, kozetka, stół, 6 krzeseł stołowych, zegar duży.
16) Hertz, Najdat i S-ka, Pomorska 4, szafa do rzeczy, stół, 6 krzeseł, fotel, zegar, kredens kuchenny.
17) Lewkowski Jakób i Rozenblum Jeta, Piotrkowska 14, 10 sztuk towaru bawełnianego.
18) Nasielscy B-cia T. J., Piotrkowska 9, 6 kredensów luksusowych, 2 garderoby oszklone.
19) Manafeld Abe i S-ka, Piotrkowska 44, 15 paczek przędzy.
20) N. D. Meiranc, Piotrkowska 44, 5 paczek alpagi po 23 mtr.
21) Mordjaner B., Sienkiewicza 3-5, umeblowanie mieszkania prywatnego przy ul. Nawrot 7.
22) L. Rozen i Z. Zyskind, Piotrkowska 44, 11 pacz. 240 mtr. towaru cajgowego.
23) J. Ferster, Piotrkowska 46, kredens oszklony, szafa garderoba.
24) Pfeffer Henryk, Piotrkowska 111, 60 męskich palt zimowych.
25) Thomas i Rubinstein, Piotrkowska 85, kasa ogniotrwała, cztery biurka.
26) Braun Herman, Piotrkowska 83, dwa dębowe biurka.
27) Richter A. W., Piotrkowska 79, 9 żelaznych pokojowych piecyków.
28) Gladstein W., Piotrkowska 101, pokojowy kredens, pokojowa lodownia, dębowy stół i 6 krzeseł, stojący duży zegar, dwie szafy z lustrami.
29) Żychliński Józef, Zawadzka 9, mały kredens ciemny, duży kredens, zegar stojący szafkowy, stół, 4 krzesła.
30) Wajnberg Jakób, Zawadzka 12, kredens ciemny, zegar szafkowy, lustro tremo, szafa do garderoby, świecznik platerowany, klosik platerowany.
31) Sperling Zelig, Gdańska 18, kredens, zegar, kanapa, lustro tremo, biurko.
32) Sapir, Piotrkowska 26, urządzenie sklepowe, szafa do garderoby.
33) Drasche Cezar, Przejazd 46, 3 sztuki towaru wełnianego ubraniowego.
34) Henryk Berndt, Targowa 17, maszyna do pisania „Continental", prasa do kopjowania listów, biurko o 5 szufladach dębowych.
35) Ziembiński Pinkus, Dzielna 24, kredens z kryształowemi lustrami, biurko, lustro z konsolką, stół i 6 krzeseł.
36) Lamert O., 6-go Sierpnia 22, szafa do rzeczy z lustrem, lustro tremo, szafa do rzeczy.
37) Zielonogóra vel Grinberg Szulem, Nowo-Cegielniana 4, szafy do rzeczy, kredens kuchenny, stół i 4 krzesła, 2 małe szafki, szafka z 2 szufladami, mały stolik, piecyk żelazny kuchenny.
38) Dimant Izrael, Zielona 5, 14 sztuk towaru wełnianego ubraniowego.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Zakład tapicersko-dekoracyjny wyprzedaje w dużym wyborze otomany krzesła fotele, dwa łóżka i urządzenie sypialne. S. Gabała. Uwaga! Ceny zniżone. Nawrot 8. 157—2

Do sprzedania futro nowe tchórzowe kołnierz karakułowy Łagiewnicka 25—9 Sendzielewski, w każdej porze. 086-2

Posady.

Wykwalifikowana krawcowa z 3-letnią praktyką, ze świadectwem ukończenia kroju od pani Szwarc, poszukuje pracy po domach po 3 zł. dziennie. Leszno 54, Kuzańska. 113—2

Biuralistka poszukuje posady pomocnicy buchaltera kasjerki lub maszynistki. Oferty sub. „Z. Cz." do „Republiki". 145—3

Potrzebny starszy chłopiec biurowy Oferty sub. A. M. 101—3

Do p. p. Kupców i Przemysłowców! Buchalter-bilansista organizator poleca swe usługi do: 1) zaprowadzenia kontroli ksiąg; 2) przeprowadzenia robót zaległych do porządku; 3) sporządzenia bilansów w myśl Rozp. Prez Rzplitej z dn. 25 czerwca 1924 r. o bilansowaniu w złotych etc. etc. Przyjmię pracę chętnie godzinową lub stałą. Płaca umiarkowana. Łask. of. do adm. „Republiki" pod „Rutyna 37". 946-3

Potrzebni agenci portretowi, mogą być również nowicjusze. Zgłaszać się, Gdańska № 28 m. 2 od 6—8 wiecz. 158

Skromna panienka z długoletniemi świadectwami poszukuje posady do dziecka lub do wszystkiego. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „A. 100". 139

Rysowniczka techniczna poszukuje pracy w biurze technicznym. Oferty dla „Rysowniczki" do adm. „Republiki" 082—2

Poszukuje się panny do rocznego dziecka. Wymagane referencje. Zgłoszenia: Aleja I Maja 52, III piętro, naprzeciw schodów. Godzina 10—11 przed poł. 169

Rozmaite.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje panie Piotrkowska 132 m. 14. 918-10

Nauka i wychow

Stenografji wyucza listownie, szybko jaknajdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 430—10

Młody człowiek z wyższym wykształceniem (uniwersytet Moskiewski), rutynowany nauczyciel, udziela lekcji rosyjskiego i łaciny. Warunki przystępne. Łaskawe oferty pod „M" do administracji niniejszego pisma. 144—2

Uczenica 7 kl. szkoły Rajskiej przyjmuje lekcje. Ceny bardzo przystępne. Wschodnia Nr. 64, mieszk. 22 068—3

Studenci udzielają lekcji grupami i pojedyńczo jak również nauk handlowych (metodą ułatwioną) i języków. Wiadomość: Piotrkowska 70, m. 11, od 4—5. 116—2

Udzielam lekcji niemieckiego i francuskiego, oraz muzyki. Oferty do administr. pod lit. „B. R." 122—3

Daję lekcje początkowe francuskiego konwersacji literatury za godzinę 1 zł. 50. Zastać można od 10—12 i od 3—6. Radwańska 53, Mund. 147—2

Uczeń VI klasy gimnazjum państwowego udziela lekcji Oferty sub. „O. H." do „Republiki". 160—2

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. Przejazd 30 m. 7. 148

Do wynajęcia szopa murowana wraz z pokojem z elektrycznem prądem nadające się na warsztat lub na składy. Wiadomość u dozorcy Kilińskiego № 12 od godz. 9 do 4-ej po poł. 131

Jeden lub dwa pokoje, wygodnie umeblowane z wszelkiemi wygodami, są do wynajęcia dla osób inteligentnych, miłujących czystość i spokój. Friede, Warszawa, Sienna 20 m. 7. 136

2 POKOJE potrzebne na 8 godzin dziennie w śródmieściu w celach handlowych. Oferty do administracji sub „Od zaraz J.".

Młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty sub. „Magister" do adm. „Republiki". 102-5

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranica 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 5.70 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 6 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50gr

Za wydawnictwo „Republika" Sp z. ogr. odp. Marjan Nusbaum-Ortaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.